



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Kolejna parafia w diecezji zorganizowała pomoc dla powodzian w gminie Słubice pod Płockiem. Tym razem są to kurtki zimowe dla dzieci i młodzieży oraz śpiwory, bo, jak się okazuje, zimno doskwiera teraz powodzianom najbardziej. Na temat akcji z jej organizatorami rozmawiamy na str. III. Ponad sto kart „Duża rodzina 3+” rozdano ostatnio w Łowiczu. Mogły ją otrzymać rodziny, które posiadają co najmniej trójkę dzieci. Karta uprawnia do tańszego przejazdu komunikacją miejską lub książki w przedszkolu. O tym na str. VI-VII.

Zakończenie III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej

Trzeba być jakimś

Ponad 800 osób uczestniczyło w **spotkaniu z Wojciechem Cejrowskim w Skierniewicach**. Zdania o wyborach w niedzielę, koloratce, która jest kolczugą, i mężności będącej zaprzeczeniem postawy „ciamcia-ramcia” suto nagradzano oklaskami.

Spotkanie było post scriptum III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, który odbywał się w październiku w Skierniewicach. Wojciech Cejrowski pytał zebranych: „Kim jesteś, kim chcesz być i kim powinieneś być?”. We właściwy sobie sposób namawiał do bycia zimnym lub gorącym. Nawoływał księży do noszenia koloratek, a mężów – obrączek. Zachęcał też do odwagi powtórzenia za Prymasem Tysiąclecia słów „Non possumus”, co znaczy „nie możemy”. Na zakończenie odpowiadał na pytania.

– Jestem zachwycona – powiedziała po spotkaniu Agnieszka Kamieniarz. – Mówił żywo i odważnie. Myślę, że jego wypowiedzi były dla wielu wyrzutem sumienia. Do mnie przemówiło to, że trzeba być jakimś – wyznała. – Jego słowa były szczególnie ważne dla ludzi młodych, których na sali nie brakowało. Pokazał im, czym jest bycie sobą i bronienie swojego zdania w każdej sytuacji – dodała Anna Koczywąs. Zadowolonia nie kryli też ka-



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Znany podróżnik i pisarz wystąpił z programem „Locus theologicus w kulturze Nowego Świata”

płani. – Cenię go za to, że potrafi odważnie i dosadnie mówić o swojej wierze i poglądach – mówił ks. Andrzej Sałkowski.

Organizatorzy spotkania z Wojciechem Cejrowskim pomyśleli też o wsparciu finansowym dla Rodzinnego Domu Dziecka w Strzegocinie. **nap**

A gdzie sadzeniaki?



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

25 PAŹDZIERNIKA 2010 R., BRZOSÓW. W tym roku Jan Czajka, jeśli chodzi o ziemniaki, nie narzeka na marne plony

Listopad to dla większości rolników czas oddechu i zmniejszenia tempa pracy. Zboże już dawno skoszone i zwiezione, ziemniaki zebrane, warzywa okopcowane. Każdy gospodarz czuwa teraz nad tym, aby plony się nie zmarnowały. Jan Czajka z Brzozowa co rusz sprawdza, czy złożone do komórki ziemniaki dobrze się przechowują. – Rozmawiałem z innymi gospodarzami i niektórzy narzekali, że tegoroczne ziemniaki już im się psują – wyjaśnia. – Na szczęście ja nie mogę narzekać. Nie dość, że porosły mi tak ogromne, że dwa, trzy wystarczą, by się najeść, to jeszcze się nie... poca. To też zasługa tego, że zanim je schowałem, przez kilka dni odparowywały – mówi Czajka. Na ten moment jego jedynym zmarzeniem jest brak sadzeniaków.

an

Sportowcy pamiętają

KUTNO. W poniedziałek przed Wszystkimi Świętymi na cmentarzu w Łąkoszynie zawodnicy, trenerzy i zarząd Miejskiego Klubu Sportowego zapalili Klubowy Znicz Pamięci 2010 na grobie Jerzego Karolaka, pierwszego prezesa MKS „Kutno”. Modlitwę poprowadził ks. Łukasz Antczak, diecezjalny duszpasterz sportowców. W okolicznościowym spotkaniu



Klubowy Znicz Pamięci 2010

wzięła również udział rodzina zmarłego Jerzego Karolaka. MKS-owskie znicze zapłonęły także na mogiłach innych zasłużonych sportowców i działaczy. Taka forma zachowywania pamięci kontynuowana jest od 9 lat. **js**

Marszałek podziękował Kurkowi

Mszczonów. Burmistrz Mszczonowa Józef Grzegorz Kurek, został uhonorowany medalem pamiątkowym Pro Masovia. Marszałek Adam Struzik, wręczając odznaczenie oraz dyplom, gorąco podziękował J. Kurkowi za długoletnią, owocną działalność w samorządzie oraz za pracę na rzecz



Burmistrz Mszczonowa odebrał pamiątkowy medal **nw**

rozwoju województwa mazowieckiego. Medal Pro Masovia jest wyróżnieniem okolicznościowym nadawanym osobom, które całokształtem działalności zawodowej, społecznej, wybitnie przyczyniły się do gospodarczego, kulturalnego lub społecznego rozwoju Mazowsza. **nw**

Wspólna pamięć

TREBLINKA. Z inicjatywy wojewody mazowieckiego Jacka Kozłowskiego oraz marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika 26 października w Kosowie Lackim i Treblince odbyło się spotkanie pod hasłem „Jesteśmy razem”. Spotkanie to było oddaniem hołdu Żydom i Polakom

pomordowanym w latach 1942–1943 w Treblince. W ramach uroczystości w gimnazjum w Kosowie Lackim odbyły się warsztaty integracyjno-historyczne dla młodzieży, w których uczestniczyło 300 licealistów z Izraela i Polski. Spotkanie rozpoczęło się minutą ciszy. **js**



Przedstawiciele poszczególnych miejscowości z terenu Mazowsza złożyli kwiaty przy kamieniach upamiętniających straconych mieszkańców **js**

Tragedia w aucie

SKIERNIEWICE. 28 października w godzinach przedpołudniowych dwóch braci w wieku 2 i 3 lat zostało ciężko poparzonych w pożarze, jaki wybuchł w samochodzie, który matka pozostawiła na kilka minut przed szkołą na ul. Konopnickiej. Sama poszła po najstarszą córkę do szkoły. Stan obu chłopców jest bardzo poważny, mają oparzone twarze i górne

drogi oddechowe, nie wykluczone, że również płuca. Obaj przebywają na oddziale intensywnej terapii szpitala w Łodzi na ul. Spornej. Na razie nie wiadomo, co spowodowało pożar, który – według strażaków – wybuchł na tylnej kanapie auta za fotelem kierowcy. Policja nie wyklucza, że mogło to być zaproszenie ognia. **as**

Pyrkosz, Pyrkosz, a jednak...



Podczas autorskiego spotkania Witold Pyrkosz poza opowieściami o sobie i swojej pracy wykazał się dużym humorem **as**

ŁĘCZYCA. 25 października w Domu Kultury odbyło się autorskie spotkanie z Witoldem Pyrkoszem, wybitnym aktorem filmowym i teatralnym. Zorganizowała je Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna. Aktor opowiadał licznie przybyłym mieszkańcom miasta o swoim życiu, książce, która została wydana, a także o zabawnych sytuacjach z pla-

nów filmowych. Odpowiadał także na pytania publiczności, wyjaśniając m.in. genezę powiedzenia „Pyrkosz, pyrkosz, a nie jedziesz”. Na zakończenie spotkania jedna z fanek obdarowała pana Witolda zacnym trunkiem, zaś Aneta Pucek, dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej, podarowała mu rzeźbę Szlachcica Boruty. **nap**

Ratowali św. Rocha

SKIERNIEWICE. 31 października i 1 listopada Towarzystwo Przyjaciół Skierniewic już po raz kolejny zorganizowało kwestę na wszystkich cmentarzach w mieście. Użytkowane pieniądze przeznaczone zostaną na ratowanie zabytkowych nagrobków na najstarszym miejskim cmentarzu św. Rocha. W kwesście wzięły udział 52 osoby, wśród których byli władarze miasta, radni, działacze społeczni, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Skierniewic i dziennikarze. Podobnie, jak w latach ubiegłych,

akcja cieszyła się dużą przychylnością mieszkańców. Kwesty z przeznaczeniem na ratowanie zabytkowych grobów miały także miejsce w Kutnie i Żyrardowie. **an**

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@gosciedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,
ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJA: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału
TEL. 666 026 771, Agnieszka Napiórkowska
TEL. 666 830 799,
ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Caritas w Kutnie pomaga powodzianom

Śpiwór dla dzieci z kontenerów

Temat mieszkańców Słubic poszkodowanych przez powódź **zniknął z czołówek wiadomości prasowych i telewizyjnych.**

Ale to wcale nie znaczy, że ludzie z zalanych przez Wisłę miejscowości nie mają dzisiaj problemów.

Zespół Caritas działający przy parafii św. Wawrzyńca w Kutnie nie zapomina o mieszkańcach gminy Słubice. Były już produkty spożywcze, ubrania letnie dla dzieci i młodzieży, a w październiku – kurtki, polary i buty na zimę. Będzie jeszcze więcej.

Zbieg okoliczności?

Opiekun Parafialnego Zespołu Caritas w Kutnie, ks. Krzysztof Przesmycki, wspomina, że kiedy organizowali pomoc dla powodzian tuż po wylaniu Wisły, poszkodowani mieszkańcy martwili się, jak przeżyją najbliższą zimę. W pewnym sensie stali się oni motorem dla kutnowskiego Caritas.

W październiku z parafii św. Wawrzyńca do Słubic pojechały markowe kurtki, polary i buty – wszystko nowe. Ubrania i obuwie udało się pozyskać od producentów znanych marek, kojarzonych w Polsce z bardzo dobrą jakością. – We wrześniu rozesłałem pisma do firm, a na początku października otrzymałem pozytywne odpowiedzi. Warto podkreślić, że odpowiedzi przyszły dokładnie



w... Tygodniu Miłosierdzia – uważa ks. Krzysztof. I nie wierzy w zbieg okoliczności.

Przedstawiciele Caritas z ks. dziekanem Stanisławem Pisarkiem na czele zawieźli dary do gimnazjum w Słubicach. Każdy gimnazjalista dotknięty przez powódź otrzymał komplet, czyli kurtkę, polar i buty.

Koleś dla dzieci

Niedawno w kościele św. Wawrzyńca jako cegiełki rozprowadzane były płyty z koleśkami w wykonaniu młodzieży z Kutna. Dochód ze sprzedaży cegiełek będzie przeznaczony na ubrania dla dzieci w jednej ze szkół podstawowych na terenie gminy Słubice. Wcześniejsza akcja rozdawania kurtek i butów bardziej objęła młodzież niż dzieci i stąd pomysł, aby teraz skupić

się na uczniach podstawówki.

Ale to nie koniec zaangażowania Caritas w Kutnie, są jeszcze śpiwory. Na łamach ogólnopolskich gazet pojawiła się reklama treści: „Kup śpiwór dzieciom z kontenerów”. Z reklamą było podobnie, jak z prośbami o kurtki i buty. Ks. Krzysztof rozesłał do gazet prośbę o rozprowadzenie akcji.

– Dzieci marzną w kontenerach. Na pewno przyda im się dobry śpiwór, nawet jak wejdą na zimę do surowych domów – podkreśla. Ks. Krzysztof, jako doświadczony taternik i alpinista, wie, co to znaczy dobry ekwipunek. Nawiązał współpracę z firmą produkującą śpiwory dla

Ks. Krzysztofowi Przesmyckiemu udało się pozyskać nowe ubrania dla powodzian z gminy Słubice. Teraz organizuje dla nich śpiwory, które mogą się przydać zimą

tych, którzy wybierają się w najwyższe góry świata.

Ale akcję może wesprzeć każdy, nie tylko giganci – albo przesyłając pieniądze na specjalne konto, które można znaleźć na stronie www.caritaskutno.pl, albo osobiście kupując śpiwór i przesyłając go na adres dostępny również

na wspomnianej stronie. Tam też znajdują się ważne wytyczne, jeżeli chodzi o jakość śpiwora, między innymi: „Musi utrzymywać temperaturę ciała do temperatury otoczenia zero stopni. Kontener nie posiada wiatrołapu, po otwarciu drzwi wiatr i chłód bezpośrednio wkraczają do pomieszczenia i gwałtownie je wychładzają”.

Marcin Wójcik

Pracodawco, nie b



Agnieszka Milczarek z Centrum Aktywizacji Zawodowej w Kutnie przyznaje, że rynek pracy dla niepełnosprawnych jest dość ubogi

była Anna Krasieńska z Fundacji Studiów Europejskich – Instytutu Europejskiego w Łodzi. We wtorek Centrum Aktywizacji Zawodowej odwiedziła niepełnosprawna młodzież. Jednym z zadań, jakie tego dnia miała wykonać, była budowa własnego gospodarstwa agroturystycznego, oczywiście nie z cegieł i pustaków, ale z makulatury. Każdy element gospodarstwa był wycięty z kolorowej gazety, na przykład: kuchnia, ogród, siłownia, klub fitness, zielony ogródek, stajnia dla koni... Takie zajęcia bawią, uczą oraz integrują.

W programie Dni Integracji było także spotkanie ze specjalistą z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, który przypomniał, z jakiej pomocy i jakiego dofinansowania niepełnosprawni mogą korzystać. Natomiast doradca z Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich OPUS

INTEGRACJA. Niedawno w Łodzi wymyślono nawet nowatorską odzież dla niepełnosprawnych, ale nikt nie potrafi sprawić, by pracodawcy zechcieli częściej zatrudniać osoby z dysfunkcjami.

tekst i zdjęcia

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedzielny.pl

Powiatowy Urząd Pracy w Kutnie i działające w nim Centrum Aktywizacji Zawodowej po raz drugi zorganizowały Dni Integracji z myślą o niepełnosprawnych, którzy poszukują zatrudnienia. Wykłady, spotkania ze specjalistami, a nawet zajęcia plastyczne miały im pomóc w odnalezieniu się na rynku pracy. Czy pomogą?

Tylko co dziesiąty

Centrum Aktywizacji Zawodowej w Kutnie powstało pod koniec 2009 roku. Pomaga bezrobotnym dostrzec ich mocne strony, ukry-

te pasje i zdolności – taka wiedza na pewno przydaje się podczas rozmowy z pracodawcą. Przecież na swoich zainteresowaniach można zarabiać! Osoby, które najwięcej czasu spędzają w kuchni, sprawdzając kolejne przepisy kulinarne z gazety, mogą szukać pracy w gastronomii. Ci, którzy nie boją się ludzi, z pewnością poradzą sobie w sklepie i wszędzie tam, gdzie trzeba z ludźmi rozmawiać.

Z pomocy Centrum Aktywizacji Zawodowej korzystają także niepełnosprawni. W Powiatowym Urzędzie Pracy w Kutnie zarejestrowanych jest 400 takich osób, a pod koniec października pośredniak miał dla nich zaledwie 48 ofert pracy. Najczęściej w agencjach ochrony, telemarketingu, w agen-

cjach badania opinii rynku. Kutnowscy niepełnosprawni pracują również w serwisach samochodowych i niewielkich zakładach produkcyjnych. – Otrzymałam posadę sprzątaczką w Żychlinie, jednak nie skorzystałam, bo ja ledwie poruszam się po Kutnie, a co dopiero gdybym miała dojeżdżać do Żychlina – mówi pani Zofia, która przyszła na Dni Integracji.

Gospodarstwo z makulatury

Dni Integracji trwały od 25 do 29 października. Każdy dzień poświęcony był innemu zagadnieniu. W poniedziałek zorganizowano spotkanie ze stowarzyszeniami działającymi na rzecz niepełnosprawnych. Gościem specjalnym



Dni Integracji w Kutnie. Wykład Stanisława Gralaka z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie

ój się



Anna Rzeźnicka jest zdziwiona, że w tym roku tak niewiele osób ubiegało się o dotację na założenie własnej działalności

w Łodzi powiedział wszystko o spółdzielniach socjalnych, które mogą zakładać nawet kilkuosobowe grupy bezrobotnych, również niepełnosprawnych. Na razie w Kutnie spółdzielnia socjalnych nie ma, ale miasto nie odbiega od ogólnej tendencji, bo w całym kraju jest ich garstka. A szkoda, bo to dobry sposób na wyjście z bezrobocia z pomocą państwa, godziwe zarobki i na uniknięcie wykluczenia społecznego.

Niewielu walczyło do końca

Jeśli kogoś nie przekonują spółdzielnie socjalne, to może skorzystać z dotacji, jaką ma do zaferowania Powiatowy Urząd Pracy



Podczas Dni Integracji niepełnosprawna młodzież miała zajęcia plastyczne, których celem była aktywizacja zawodowa

na założenie własnej działalności. W tym roku z tej formy pomocy skorzystały tylko trzy osoby. Taki wynik zdziwił, bo wnioski pobrało aż 50 osób, ale tylko trzy postanowiły walczyć do końca. Pozostali prawdopodobnie przestraszyli się formalności. Na założenie działalności można było otrzymać w sumie 48 tys. złotych dotacji. Dzięki tej kwocie na terenie powiatu kutnowskiego w tym roku powstały sklep z gwoździami, firma zajmująca się prowadzeniem badań rynkowych oraz zakład serwujący naprawę aut i oleje samochodowe. Anna Rzeźnicka, zastępca kierownika Centrum Aktywizacji Zawodowej, podkreśla, że wszystkie osoby, które w ostatnich latach skorzystały z dotacji, nadal prowadzą swoje firmy. Ale martwi nie tylko słabe zainteresowanie dotacją. Najwięk-

szy problem to ostre cięcia finansowe Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dla placówek pomagającym niepełnosprawnym.

łatwiej zrobić odzież

Agnieszka Milczarek, kierowniczka Centrum Aktywizacji Zawodowej, podkreśla, że niepełnosprawni to bardzo wdzięczna grupa ludzi odwiedzająca PUP. Tym osobom po prostu zależy i przez to dobrze się z nimi pracuje. A. Milczarek dziwi się, że pracodawcy mają opory przed zatrudnieniem niepełnosprawnych, wiadomo przecież, że nie wszystkie zawody wymagają wybitnej sprawności fizycznej.

Idea Dni Integracji to na pewno dobry pomysł, o czym świadczy choćby nie najgorsza frekwencja

na spotkaniach. Może na przyszłość warto by jeszcze zaprosić samych pracodawców i przekonać ich, że niepełnosprawny to nie ciężar dla firmy, ale dobra inwestycja. Mimo licznych kampanii społecznych, niepełnosprawni na rynku pracy na razie łatwo nie mają. Coraz więcej jest udogodnień z zakresu infrastruktury, komunikacji miejskiej, pojawiają się nowinki technologiczne. Naukowcy z łódzkiego Instytutu Włókiennictwa opracowali specjalną odzież dla niepełnosprawnych. Została ona tak zaprojektowana, aby miała jak najmniejszą ilość szwów i nie powodowała ucisków, nie prowadziła do odleżyn. Przy okazji jest ona antybakteryjna i ciepłochronna. To się naukowcom udało i jak widać, łatwiej wymyślić superodzież niż przekonać pracodawców do niepełnosprawnych. ■

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sohoczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mazszonów/Żyrardów

agencja reklamowa



radio
Victoria

www.radiovictoria.pl



Victoria

Mnożenie, nie dzie

ULGI DLA DUŻYCH RODZIN. Wybierając się wspólnie na spacer, nieraz za plecami słyszeli komentarze odnoszące się do ilości ich dzieci. Spotykali się też ze zdziwieniem, że ich pociechy są zadbane i czyste. **Mocno bowiem ugruntował się stereotyp, że rodzina wielodzietna musi być patologiczna. Nic bardziej mylnego.**

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

Z daniem psychologów, liczne rodzeństwo sprzyja rozwojowi dziecka, uczy samodzielności, odpowiedzialności i współpracy. Codzienna swoista rywalizacja między braćmi i siostrami sprawia, że potrafią łatwiej wyrażać swoje uczucia, szybko nawiązują kontakty i nie boją się współzawodnictwa. Niestety, w Polsce ze względu na brak systemu polityki rodzinnej wiele rodzin wielodzietnych boryka się z problemami finansowymi. Łowicz dołączył do miast, które postawiły na wspieranie rodzin wielodzietnych i rodzin zastępczych.

Norma, nie patologia

W sobotę, 23 października, w Łowickim Ośrodku Kultury odbyła się inauguracja programu „Łowicka Karta Dużej Rodziny 3+ i rodziny zastępczej”. Obejmują

on małżeństwa, które posiadają troje lub więcej dzieci. Każdy z członków rodziny objętej tą inicjatywą otrzymuje specjalną imienną kartę, która uprawnia go do korzystania z 50-procentowej zniżki na bilety do kina, na basen czy hale sportowe, a także bilety MZK (bilet szkolny będzie kosztował 25 proc. ceny normalnego). Zniżka dotyczy też opłat za przedszkola miejskie. Na tym jednak nie koniec. Jak zapewniła sekretarz miasta Maria Więckowska, planowane jest rozszerzenie listy obiektów, które honorowałyby kartę. – Liczymy, że uda się przekonać przynajmniej niektórych przedsiębiorców i zakłady usługowe. W takim rozwiązaniu widzimy zyski dla obu stron. Rodzina zyska ulgę, a fryzjer czy fotograf – wiernych klientów, którzy będą do niego wracać – zauważa M. Więckowska.

Pomysłodawcą wdrożenia programu w Łowiczu jest Janusz Kukiela, ojciec czwórki dzieci: Kacpra, Kajtka, Kasi i Krzysia. – Gdy myślałem o wprowadzeniu u nas takiej



Rodzina Walczaków nie kryła zadowolenia z otrzymanych kart
PONIŻEJ Z LEWEJ: Janusz Kukiela (z prawej) jako pierwszemu wręczył kartę burmistrzowi Krzysztofowi Janowi Kalińskiemu

karty, nie chodziło mi tylko o zniżki, które oczywiście są bardzo ważne, ale także o promocję rodzin wielodzietnych – wyjaśnia. – Robiłem to, by pokazać, że jesteśmy normalni, a nie jacyś nieudolni czy trędowaci. Dziś, gdy sytuacja demograficzna naszego kraju jest tak dramatyczna i gdy żniwo zbiera cywilizacja śmierci, chcemy głośno mówić, że nie jesteśmy patologią, ale dobrem i normą. Wychowywanie liczniejszego potomstwa, choć związane z dużym wysiłkiem, w ogólnym rozrachunku jest skarbem zarówno dla danej rodziny, jak i dla społeczeństwa. I nawet jeśli brzmi to górnolotnie, to taka jest prawda. Duża rodzina jest fajna – mówi J. Kukiela.

Dzieci, nie asfalt

Podczas inauguracji programu, któremu towarzyszył występ Dziecięcego Zespołu Folklorystyczne-

go „Łowicz” prowadzonego przez Marcina Klimczaka, nastąpiło też wręczenie kart przybyłym rodzinom. – Zależało mi, by rodziny otrzymywały je nie w zaciszu biurowych pokojów, niejako po kryjomu, ale uroczystie, by wręczenie było powodem do dumy, a nie wstydu czy upokorzenia – tłumaczy Janusz Kukiela.

Warto wspomnieć, że Łowicz należy do miast, w których z roku na rok rodzi się coraz więcej dzieci. Ostatnio ponad 300 rocznic. – Jestem bardzo szczęśliwy, gdy dostaję informację, że trzeba podjąć uchwałę o zwiększeniu budżetu na wypłaty z racji urodzeń dziecka – wyjaśnia burmistrz Krzysztof Kaliński. – Rodzicom, którym rodzi się dziecko, za każdym razem piszę list gratulacyjny. Uważam bowiem, że inwestycja w rodziny i dzieci jest ważniejsza niż w asfalt, choć o nim też trzeba



elenie

myśleć – mówi burmistrz. Włodarz miasta podkreślał również, że duże rodziny, w których zostały dobrze wychowane dzieci, gwarantują, iż po latach nie trzeba szukać dla siebie przytulku czy domu spokojnej starości. Przyjęta przez ratusz uchwała dowartościowuje też rodziny zastępcze, których w Łowiczu funkcjonuje 46 (wychowuje się w nich 66 dzieci). Również one, bez względu na ilość przyjętych dzieci, mogą otrzymać kartę.

Wózki, nie prezerwatywy

Rodziny wychodzące z Łowickiego Ośrodka Kultury z niebieskimi kartami były naprawdę zadowolone. – Będzie to dla mnie, po bankomatowej, druga co do ważności karta, z którą nie zamierzam się rozstawać. To jest moje okno na świat – wyznaje Ewa Walczak, mama szóstki dzieci. – Cieszę się, że ktoś pomyślał o nas. Ta karta to dla mnie duża ulga, bo troje dzieci korzysta z MZK. Teraz częściej będziemy mogli pomyśleć też o wspólnym wyjściu do kina. Szkoda tylko, że inne miasta jej nie honorują – dodaje. Satisfakcji z odebrania karty nie kryła też Jolanta Kudelska. – Jak tylko usłyszeliśmy o projekcie, śledziliśmy jego wprowadzanie. Ma-

jąc zniżki, częściej będziemy na basenie, boisku czy w kinie – mówi J. Kudelska.

Żadna z rodzin nie narzekała na swój los. Wszystkie zaś mówiły o błogosławieństwie, jakim są ich dzieci, o radości, jaką daje wspólne przebywanie, oraz o bogactwie przeżyć i doświadczeń. – Nigdy nie czułam, że moje dzieci są dla mnie ciężarem, wręcz przeciwnie. Nie musiałam też zrezygnować z pracy zawodowej. Niejeden raz kręciły mi się w oku łzy, gdy patrzyłam, jak potrafią każdą rzecz, nawet najmniejszą, podzielić na sześć części. Nie do oceny jest wzajemna pomoc, jaką sobie



Inauguracja programu odbyła się w łowickim Ośrodku Kultury
PONIŻEJ: Duża rodzina to dla rodzeństwa szansa na uczenie się odpowiedzialności, rywalizacji i wyrażania swoich uczuć
(na zdjęciu od prawej: Kajtek, Kacper, Kasia i Krzysiek Kukielowie)

okazują. Mój najmłodszy syn nie nadaje się do pójścia do zerówki. Za dużo umie. Ma pięć lat, a już we wrześniu przyszłego roku pójdzie do I klasy – opowiada z satysfakcją Ewa Walczak.

Na dobro, jakim jest wielodzietna rodzina, zwracał też uwa-

gę burmistrz Kaliński, który sam jest ojcem pięciorga dzieci. Podkreślał, że więcej pociech to dla rodziców dłuższy dzień i krótsza noc, to jeden bochenek chleba na śniadanie, ale to też dłuższy stół wigilijny, to wielość charakterów i uzdolnień. – To nieprawda, że miłość do dzieci trzeba dzielić na trzy, cztery, pięć. Ona się mnoży, dlatego jest jej więcej – tłumaczył włodarz miasta. – To także szansa na ciągłe doświadczanie wspólnoty, w której jedni za drugich się modlą i pomagają sobie w chwilach, gdy jest trudniej. Szkoda, że państwo, zamiast promować takie wzorce, robi coś zupełnie odwrotnego. Co widać choćby na przykładzie prezerwatyw i wózków dla dzieci. Te pierwsze mają 7-procentowy, a drugie 22-procentowy VAT – zauważa Kukiela. ■

tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82
 e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

DZIAŁ
 REKLAMY:

Zapytaj o nowe ceny*

Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN



* dotyczy cennika reklamowej „Gościa Niedzielnego”

Nasi wielcy

Etnograf od czystych dzieci

Była z krwi i kości społecznikiem. Swoimi pomysłami i zapałem potrafiła otwierać łaźienki dla biednych dzieci, budować place zabaw i zachęcać miejscowe kobiety do wycinania i haftu.

ZASOBY INTERNETU



Spacerując po łowickim cmentarzu, wśród wielu grobów można znaleźć ten, w którym spoczywa Aniela Maria Chmielińska. Imię tej zasłużonej dla miasta działaczki otrzymało Muzeum Ziemi Łowickiej PTK w Łowiczu, a po II wojnie światowej dział etnograficzny Muzeum Narodowego w Warszawie oddział w Łowiczu. Dziś – choć minęło wiele lat od jej śmierci – przypadkowo spotkani na cmentarzu ludzie bez problemu wskazują jej grobowiec.

Kąpiele u bogatych płocczan

Aniela Chmielińska z domu Wasiewicz urodziła się 27 listopada 1868 r. w Pułtusk w rodzinie lekarza, powstańca styczniowego. Jej ojciec Józef po śmierci pierwszej żony ożenił się ponownie z Matyldą Skupiewską, matką Anieli i Jadwigi. Niestety, druga żona również zmarła, osierocając dwie małe córeczki. Wasiewicz poświęcił się nie tylko staranemu wychowaniu córek, ale także zawodowi lekarskiemu i działalności społecznej. Zajął się m.in. odbudową kościoła benedyktynów i przyległego budynku gimnazjalnego, zniszczonych przez pożar w 1875 r., ufundował dom, w któ-

rym zorganizowano schronisko dla starców. Wiele wysiłku wkładał również w prowadzenie zespołu teatralnego. W takim klimacie domu wychowywała się Aniela. Nic więc dziwnego, że ojciec był dla niej najwyższym autorytetem pod względem duchowym i umysłowym. Niestety, jego przedwczesna śmierć udaremniła Anieli planowany wyjazd na studia zagraniczne.

W wieku 18 lat wyszła za 26-letniego dr. Jana Chmielińskiego, który w 1897 r. mianowany został lekarzem miejskim w Płocku. Tu szybko znalazła dla siebie pokrewne zajęcia. Płockie Towarzystwo Dobroczynności powierzyło jej opiekę nad mieszkańcami ubogich ulic. Szczególną troskę rozciągała nad dziećmi, tworząc dla nich ochronki. W 1904 r. powierzono jej sekcję wychowawczą w nowo powstałym Towarzystwie Higienicznym. Tu, poza szeroką działalnością promującą higienę, wystąpiła z inicjatywą kąpieli ubogich dzieci w czasie zimy w prywatnych łaźniach bogatych płocczan za minimalną opłatą. Latem zaś organizowała kąpiele nad Wisłą. Z jej inicjatywy Towarzystwo Kolarzy zorganizowało miejsce zabaw z huśtawkami, kregielnią, strzelnicą i łódką na stawie. Był to prawdopodobnie pierwszy plac zabaw w Polsce.

Zakochana na zabój

Patriotyczne wychowanie, jakie wyniosła z domu, i wzorce zaczerpnięte od ojca popychały Aniela Chmielińską do działalności kulturalno-patriotycznej. Podobnie jak ojciec organizowała przedstawienia amatorskie z patriotycznym przesłaniem. Jak nietrudno się domyślić, dochód uzyskany ze sprzedaży biletów przezna-

AGNIESZKA NAPIŃKOWSKA



Mieszkańcy Łowicza nie zapominają o grobie, w którym spoczywa działaczka z LEWEJ: Aniela Chmielińska całym sercem pokochała łowicz
PONIŻEJ: W łowickim muzeum znajdują się przedmioty, stroje i wiele przedmiotów pochodzących z jej zbiorów

czała na działalność charytatywną. W swoim mieszkaniu organizowała też tajne nauczanie w języku polskim, za co w 1906 r. musiała opuścić Płock. Przeniosła się wówczas do Łowicza, gdzie dalej rozwijała swoje zdolności organizacyjne skupiając się na ratowaniu łowickiej kultury regionalnej. Była współorganizatorką Macierzy Szkolnej. Zafascynowana kulturą wsi łowickiej, popularyzowała ją, organizując wystawy nie tylko w kraju, ale także za granicą. Z jej inicjatywy powstał w mieście Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, przy którym stworzyła Muzeum Ziemi Łowickiej. Niejeden raz organizowała też wycieczki krajoznawcze dla ludności wiejskiej. – Z tego, co mi opowiadała matka, wiem, że pani Aniela była na zabój zakochana w ziemi łowickiej – wyznaje pani Stanisława. – Całe dnie potrafiła spędzać w chatach chłopskich, czując się tam jak u siebie w domu. Z wieloma gospodyniami wymieniała uwagi, dzieliła się doświadczeniami i zbierała materiały do książek i na wystawy – dodaje.

W latach 1914–1925 Chmielińska nie mieszkała w Łowiczu. Po powrocie resztę swojego życia poświęciła ludności łowickiej. Otworzyła Muzeum Etnograficzne, zniszczone podczas wojny, gromadziła materiały i dalej prowadziła działalność oświatową. W lokalu udostępnionym przez proboszcza parafii pw. Świętego Ducha otworzyła bibliotekę dla ludności wiejskiej. W czasach kryzysu gospodarczego wykonywane chałupniczo hafty, wycinanki, wydmuszki i dostarczała je na rynek krajowy i zagraniczny. W jej dorobku znalazło się wiele prac etnograficznych, z których najważniejszymi były: „Księżycy” oraz „Księżycy i ich stroj”. Aniela Maria Chmielińska zmarła w 1936 roku w Warszawie.

nap



ARCHIWUM MUZEUM W ŁOWICZU